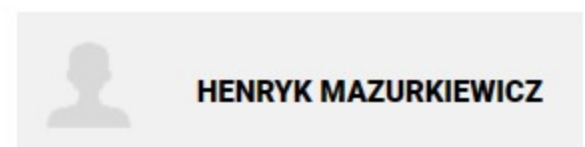


## S-kra-kra-kra-dziony

*Kapelusz Pani Wrony*, reż. Laura Słabińska, Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu

**HENRYK MAZURKIEWICZ**

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu „Teatralny.pl”. Pisze dla

A A A



Fot. Waldemar Łomża

**Żle się dzieje w państwie leśnym! Pod wielkim dębem, gdzie starodawnym obyczajem zwierzęta zbierają się na niezobowiązujące pogaduszki, krążą plotki o wyraźnie kryminalnym charakterze. Chodzi o kapelusza, sławny kapelusza Pani Wrony, z którym ta szlachetna dama (jeżeli można tak nazwać ptaka płci żeńskiej) w ostatnim czasie prawie się nie rozstawała. Być może i nie rozstałaby się, lecz uwielbiany przedmiot garderoby, cytując nieszczęsną ofiarę, został „uprowadzony, porwany, s-kra-kra-kra-dziony”. Spokojnie! Spokojnie! Przestępca z pewnością zostanie wykryty, bowiem całą tą kompromitującą sprawą zajął się niedźwiedź-detektyw Barnaba.**

*Kapelusz pani Wrony* w Teatrze Lalki i Aktora w Wałbrzychu nie ukrywa, że jest klasyczną bajką. Fakt ten jedni mogą śmiało uznać za zaletę, inni zaś odwrotnie – za niejaką wadę. Kwestia podejścia i oczekiwań. Zwierzęta tu, w odróżnieniu od bliskich współczesnym dzieciom produkcji Pixara czy Dreamworks, wciąż jeszcze zamieszkują lasy. Nie mają żadnych supermocy, nie ratują świata całego, nie ćwiczą sztuk walki, nie kreują się na bohaterów znanych filmów czy książek. Żadnych postmodernistycznych zabaw, żadnego zonglowania cytatami. Dorosłemu widzowi, czyli rodzicom, nie puszcza się porozumiewawczych oczek. Próżno by doszukiwać się tu trzeciego czy nawet drugiego dna. Wszystko jest proste, jednoznaczne, zrozumiałe, bajkowe... klasycznie bajkowe.

Ale nie do końca. Jest jednak kilka drobiazgow i podstępów. Chociażby sam początek przedstawienia, kiedy każdy z przyszłych bohaterów defiluje-szpanuje wzdłuż sceny niczym modelka na pokazie w Mediolanie. Rozwiązanie całkiem sensowne i zrozumiałe, ponieważ pozwala na zademonstrowanie oryginalnych kostiumów stworzonych przez teatralną pracownię artystyczną pod czujnym kierownictwem Urszuli Maciejewskiej. Istna mieszanina stylów i epok. Czasami używa się zwrotu „jak z żurnala wycięty”. Otóż patrząc na wałbrzyskich aktorów, można powiedzieć, że niektórzy z nich byli wycięci z kilku różnych żurnalów naraz.

Kostiumy te kryją w sobie niespodziankę. Zanim kapeluszone śledztwo się rozkręci, każdy z bohaterów będzie miał krótki solowy występ i dokona pewnej kreacji-transformacji. Z kostiumu oraz innych części garderoby, z różnych piór, łap i łapek, uszek, skrzydeł, torebek na naszych oczach w kilka sekund powstanie lalkowy awatar każdego z aktorów i aktorek. Jest w tym swoista, bliska cyrkowemu popisom teatralna magia tajemniczych możliwości rzeczy „nie do końca martwych”.

Zaproponowany przez Danutę Parlak, psycholożkę z wykształcenia i autorkę takich książek dla dzieci, jak *Tajemnicze notesy Tywonki*, *Zwariowana kałuża*, *Pan Mruczek i Mysia Rodzina* czy *Żyrafa i mrówka*, też wygląda na całkiem tradycyjny. Żadnych pingwinów, lemurów, żyrafy, pand czy dinozaurów. Pod wielkim dębem spotkamy: zmanierowanego Dzieciola o ruchach arystokraty na dworze Króla Słońce (Jakub Grzybek), ciekawską, sprytną i hałaśliwą Lisicę, która tym razem nie wykazuje charakterystycznej podstępności (Anna Jezierska), histeryzującą z powodu utraty kapelusza i ekspresywną z natury Wronę (Aleksandra Paprocka-Paszczyk), Wiewiórkę (Patrycja Rojecka), która ciągle ma „złe przecucie” oraz niedźwiedzia Barnabę (Paweł Kuźma), zachowującego się w najlepszych tradycjach Kubusia Puchatka. Dla młodych aktorów, Patrycji Rojeckiej i Pawła Kuźmy, *Kapelusz pani Wrony* stał się debiutem w (teraz jeszcze młodszym) zespole artystycznym wałbrzyskiego teatru. Być może dlatego ich kreacje zapamiętałem najlepiej. Oprócz, jak to się mówi w branży filmowej, *cameo* Seweryna Mroźkiewicza, który, pojawiając się w roli Wiatru i Gniazda, rzeczywiście wygląda na gwiazdę zaproszoną dla uradowania publiczności.

Aha, zapomniałem o Bożenie Oleszkiewicz, czyli Myszcze o nietypowym jak na myszkę imieniu Bronisława. Zapomniałem, ponieważ także dla towarzystwa „spod dębu” dawno stała się ona niegodną uwagi statystką. Stoi zazwyczaj gdzieś z tyłu. Milczy. Czasami pokornie sprząta. Szara myszka, dosłownie i w przenośni. Jednak pod koniec przedstawienia, nie bez pomocy kapelusza, tylko że innego niż ten, który został „skra-kra-kra-dziony”, stanie się nową leśną gwiazdą. Muszę przyznać, że zaproponowane „przeobrażenie”, jeżeli uważnie mu się przyjrzeć, kryje w sobie nieco podejrzany morał. Czyżby ponad wszystko liczył się ubiór? A o społecznej pozycji tak naprawdę decydują ciuchy?

Jak w każdym „wielogatunkowym towarzystwie”, o kradzież można podejrzewać dosłownie każdego. Lisica wyraźnie kapelusza Pani Wronie zazdrościła i otwarcie wyznawała: „gdybym miała taki kapelusza, nigdy bym się z nim nie rozstawała”. Dzieciół po prostu miał już dość przechwałek Wrony i mógłby popełnić niegodziwy czyn kradzieży z czystej złośliwości. Łasica z kolei w ogóle nie raczyła przyjść na akcję poszukiwawczą. A przecież wziął w niej udział nawet ślimak Ksawery z całą rodziną. I dżdżownica Agata, chociaż była przeziębiona. Być może to w ogóle wiatr jest wszystkiemu winien? Należy go przesłuchać!

W tym wszystkim nie do końca przekonała mnie scenografia Anety Tulisza-Skórzyńskiej. Moim zdaniem, wyraźnie przegrywa pod względem pomysłowości z kostiumami i jako szczególnie pasuje do obranej estetyki. Tuzin ogromnych pluszowych żółędzi, wielkie liściki, gigantyczne agrałki i powycinane z papieru wielkie ludzkie oczy (!?). Wszystko to wygląda jakoś przypadkowo. Mimo trzech ciągle przemieszczających się we wszystkich kierunkach parawanów wydaje się też zbyt statyczne. Zwłaszcza jak na przedstawienie dla dzieci. Chciałoby się więcej tych nieoczekiwanych, magicznych – znów: jak to się dzieje w sferze kostiumów – przeobrażeń i transformacji.

Jeszcze większym zaskoczeniem dla mnie była notka programowa, w której wyniki śledztwa, czyli pointa całej historii, zostały zdradzone już w pierwszym akapicie. A więc uprzedzam szanownych widzów – w tej czerwonej broszurce kryją się „krytyczne” spoilery, za które w innej sytuacji można oberwać po grzbiecie. Osobiście co do losów wielokrotnie wspomnianego kapelusza zamierzam zachować wieloznaczne milczenie. Zwłaszcza że zakończenie tej *detective story* wcale nie jest takie oczywiste.

13-05-2016

### GALERIA ZDJĘĆ

#### KAPELUSZ PANI WRONY, REŻ. LAURA SŁABIŃSKA, TEATR LALKI I AKTORA W WAŁBRZYCHU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu  
Danuta Parlak  
**Kapelusz Pani Wrony**  
reżyseria: Laura Słabińska  
scenografia: Aneta Tulisza-Skórzyńska  
muzyka: Marek Papaj  
obsada: Anna Jezierska, Bożena Oleszkiewicz, Aleksandra Paprocka-Paszczyk, Patrycja Rojecka, Jakub Grzybek, Paweł Kuźma, Seweryn Mroźkiewicz  
prapremiera: 23.04.2016

TAGI: [Laura Słabińska](#), [Danuta Parlak](#), [Wałbrzych](#), [Teatr Lalki i Aktora](#),

[Udostępnij](#)

### SKOMENTUJ

Autor

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:

**dwa plus trzy** jako liczbę:



KOMENTARZE ( 0 )